WYDANIE: ABCDEFG

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK X. | PONIEDZIAŁEK, 13 CZERWCA 1932 R | CENA 10 GROSZY. | Nr. 164

LENA BERNSTEIN, słynna lotniczka, rekordzistka w locie wytrzymałości, popełniła samobójstwo.

LIDSCH JEASSU, b. władca Abisynji w latach 1913 — 1916, a od roku 1916 przebywający w więzieniu w Addis Abeda, zmylił czujność straży więziennej i uciekł w przebraniu kobiecem.

STREJK WŁOSKI ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH

rozpoczął się dziś rano. — Dwugodzinny protest przeciw redukcji zatrudnienia, niższym stawkom i ustawie pozbawiającej zapomóg.

W dniu jutrzejszym strejk będzie powtórzony

Łódź, 13 czerwca.

(dg) Donosiliśmy już o akcji podjętej przez łódzkich robotników sezonowych. W dniu 11 lipca wchodzi w życie nowa ustawa, pozbawiająca robotników sezonowych pomocy z funduszu bezrobocia.

Związki robotnicze wystąpiły przeciw tej ustawie. Jednocześnie postanowiły one ostro zaprotestować przeciwko zarządzeniom magistratu, który w bieżącym roku zatrudnia robotników sezonowych nie przez 6 dni w tygodniu, lecz tylko przez 3 dni, oraz wyznaczył niższe stawki płacy.

Dziś na godz. rano w magistracie wyznaczona została konferencja, w której udział biorą przedstawiciele wszystkich organizacyj robotniczych.

Robotnicy sezonowi, protestując przeciwko zarządzeniom magistratu, w godzinach w których odbywać się będzie konferencja, a mianowicie od godz. 10 do 12 w południe, postanowili przeprowadzić demonstracyjny włoski strajk.

Akcja strajkowa objęła 3.300 robotników. Postanowili oni nie opuszczać terenu pracy, jednakże w ciągu tych dwuch godzin żaden z nich nie będzie spełniał swych normalnych czynności.

Jak nas informują, w razie, gdyby dzisiejsza konferencja w magistracie nie dała pozytywnych rezultatów, robotnicy sezonowi zamierzają w dniu jutrzejszym również przeprowadzić dwugodzinny strajk demonstracyjny.

Specjalne komisje związkowe mają czuwać nad spokojem.

Lotnik polski Hausner ocalony!

Wyłowiono go z morza w pobliżu Portugalji. — Hausner płynie obecnie do Ameryki

Nowy Jork, 13 czerwca.

Lotnik polski Stanisław Hausner został, jak wiadomo, odnaleziony i ocalony. Ponieważ w ciągu kilku dni po starcie do lotu transatlantyckiego nie było żadnych wiadomości o losach Hausnera, w całym świecie uważano go już za straconego.o

Najniespodziewaniej jednak wczoraj dopiero nadeszła wiadomość o tem, że Hausner znajduje się na pokładzie statku angielskiego „Circeshell" i płynie w kierunku Ameryki. Hausner został wyratowany z morza w odległości 500 mil od brzegów Portugalji.

Z nieustalonych dotychczas przyczyn, musiał on opuścić się na morze i przez kilka dni oczekiwał jakiegokolwiek statku, któryby go mógł zabrać na pokład. W czasie tego oczekiwania Hausner żywił się wodą z radjatora i sandwiczami. Odnaleziono go w stanie zupełnego wyczerpania. Temu też zapewnie przypisać należy, że Hausner nie przypomina sobie dokładnie, którego dnia opuścił się na morze i jak długo zmuszony był oczekiwać na pomoc.

Z powodu ciemności, samolotu Hausnera nie zdołano narazie uratować. Jak się okazuje, płynie on na falach oceanu. Na życzenie Hausnera zawiadomiono wszystkie okręty, znajdujące się w pobliżu, z prośbą o wyłowienie samolotu, który nie został uszkodzony.

Wiadomość o ocaleniu Hausnera wywołała zarówno w Europie jak i w Ameryce wielką radość, powszechnie bowiem uważano, że Hausner podzielił już los tych śmiałków, którzy połakomili się o zdobycie oceanu i zaginęli bez wieści.

Według najnowszych wiadomości, okazuje się, że Hausner walczył z falami Atlantyku przez 6 dni i 6 nocy, oczekując na pomoc, która nadeszła w ostatniej chwili.

Nowa wyprawa Wilkinsa

łodzią podwodną do bieguna

Londyn, 13 czerwca.

Słynny podróżnik polarny Wilkins, który postanowił łodzią podwodną dotrzeć pod lodami bieguna północnego z Europy do Ameryki, nie zraził się pierwszem niepowodzeniem i porzuciwszy „Nautilusa" zamierza wybudować nową łódź podwodną większą i lepszą, która umożliwiłaby dokonanie nowej wyprawy.

Z pomysłem tym i z planami Wilkins przybył obecnie do stolicy Norwegji, Oslo i podjął konferencję z prof. Swerdrupem, słynnym podróżnikiem biegunowym i towarzyszem wypraw. Załoga nowej wyprawy ma się składać tylko z 10 osób.

Katastrofa samochodu Reichswehry

Schleiz, 13 czerwca.

W nocy koło godziny 1 na ostrym zakręcie na Hoferstrasse uderzyło w drzewo i wpadło do rowu auto Reichswehry z 8 osobami.

Szofer został na miejscu zabity, podczas gdy 7 dalszych osób odniosło rany.

Z pośród przewiezionych do szpitala żołnierzy zmarło trzech dzisiaj przedpołudniem. Stan dwóch rannych jest groźny.

Zderzenie 3-ch taksówek w Warszawie

6 osób ciężko rannych

Warszawa, 13 czerwca.

(d) Wczoraj o godz. 3 po poł. zdarzyła się w Warszawie straszna katastrofa samochodowa. Zderzyły się trzy samochody, które wywróciły się do góry kołami.

Sześć osób doznało ciężkich uszkodzeń cielesnych. Przybyły dwie karetki pogotowia, które rannych odwiozły do szpitala.

Stwierdzono, że kierowca jednego z samochodów, jak również jego pasażerowie, byli mocno pod gazem. Szofer ów był do tego stopnia pijany, że gdy lekarz pogotowia chciał mu udzielić pomocy lekarskiej, poturbował go dotkliwie.

Procesy przeciw terorystom we Włoszech

Organizacja antyfaszystowska w Paryżu wydała rozkaz zamordowania Mussoliniego

Rzym, 13 czerwca.

(d) We Włoszech niebawem odbędzie się kilka, sensacyjnych procesów politycznych. Komisja nadzwyczajna trybunału ochrony państwa, prowadząc śledztwo w sprawie ostatnich zamachów na Mussoliniego, ustaliła, że centrala spiskowców mieściła się w Paryżu.

Aresztowany, Domenico Bovone, był sprawcą w Bolonji, Turynie i Genui. Wspólniczką jego była Małgorzata Blaha, obywatelka austrjacka. Bovone i Małgorzata Blaha mieli otrzymać szczegółowe instrukcje od organizacyj antyfaszystowskich, które nakazały im zamordować Mussoliniego.

Bovone w toku śledztwa, złożył szczegółowe wyjaśnienia, dotyczące działalności organizacji antyfaszystowskiej. Przyznał on, że był na usługach spiskowców, przebywających stale zagranicą.

Niezależnie od tego procesu, jutro rozpoczyna się sprawa przeciwko fabrykantowi bomb z Genui i jego wspólnikom, oskarżonym również o zamach na Mussoliniego.

W czwartek stanie przed sądem inny znów zamachowiec Spardelotto. Prócz tego rozpoczyna się obecnie proces 5 komunistów z Lombardji, którzy w ub. roku zorganizowali zamach dynamitowy na express bałkański. Wskutek wybuchu maszyny piekielnej, przygotowanej przez oskarżonych, kilka osób zostało zabitych.

Nowa gondola profesora Piccarda

Lot do stratosfery odbędzie się w przyszłym tygodniu

Genewa, 13 czerwca.

Na boisku piłki nożnej w Zurychu wyładowano powłokę drugiego balonu prof. Piccarda, który w przyszłym tygodniu ma podjąć nowy lot do stratosfery. Powłoka waży około 800 kg.

Balon zaopatrzony jest w wielki spadochron, którym prof. Piccard i jego asystent opuszczą się na ziemię w razie niebezpieczeństwa.

Wyładowano również gondolę balonu, wykonaną w Brukseli według wskazówek prof. Piccarda.

Zagadkowa śmierć

wybitnych czekistów

Moskwa, 13 czerwca.

W Moskwie w tajemniczych okolicznościach zamordowanych zostało 2-ch wybitnych czekistów: Wiktor Kijakowski, Polak i Eugenjusz Cisakow.

Obydwaj byli najbliższymi współpracownikami Dzierżyńskiego, obydwaj odznaczeni odznaką komunistyczną.

W jakich okolicznościach zginęli czekiści — niewiadomo. Rząd ogłosił komunikat oficjalny o ich śmierci. Zwłoki zostaną spalone, a pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.

Pensje urzędników francuskich

mają być obniżone o 10 procent

Paryż, 13 czerwca.

(t) W związku z akcją oszczędnościową, jaką zamierza podjąć nowy rząd Herriota w kołach miarodajnych krążą pogłoski o 10-procentowej redukcji wszystkich wydatków rzeczowych jak i personalnych. Pobory urzędnicze i renty zostaną zmniejszone o 10 proc.

Poprzedni rząd miał zamiar przeprowadzić podobne redukcje, jednak w znacznie mniejszych granicach za co już spotkał się z ostrem atakami. Nowy rząd mimo wszystko redukcje przeprowadzi.

B. prezydent Chile

uciekł do Argentyny

Santiago de Chile, 13 czerwca.

Były prezydent Chile Montero, opuścił dziś miasto wraz ze swą żoną oraz dwojgiem dzieci. Zbiegowie na płatowcu udali się do miasta Mendoza w Argentynie.

***

Santiago de Chile, 13 czerwca.

Po trzydniowem „święcie" bankowem w Chile, dziś banki zostały otwarte. Panuje spokój i otwarcie banków nie spowodowało spekulacji giełdowej.

„Lot przez ocean, to dla mnie rozrywka!" — twierdzi bohaterska lotniczka, mis Amelja Earhardt, zwierzając się ze swych przeżyć

(y) **Bohaterska lotniczka miss Amelja Earhardt,** której udany lot transoceniczny okrył ją wszechświatową sławą, stanowi obecnie największą sensację Londynu, gdzie z okazji jej pobytu urządzane są na jej cześć niezliczone przyjęcia i bankiety. Neustraszona zwycięzczyni przestworzy jest już niemłoda, **sprawia jednak podobnie młodzieńcze wrażenie, jak pełna uroku i wdzięku Ell Beinhorn.** zawsze roześmiana, jest ona pełna humoru i radości życia, które mimowoli udzielają się jej otoczeniu.

Do lotu swego nie przywiązuje wielkiej wagi. **„Nie miałam absolutnie na celu pobicie rekordu,** zapewnia miss Earhardt. **Lot transoceaniczny traktowałam jedynie jako rozrywkę, która dostarczyła mi wiele emocji i zadowolenia!"**

— Jednak musiała zwalczać pani niesłychane przeszkody w postaci mgły, burzy i wiatrów, narażając się na niezwykłe niebezpieczeństwa? — zauważył jeden z obecnych dziennikarzy.

— Oczywiście. Na tem jednak przecież polega cały urok podobnych podróży. Niewątpliwie perypetje te nie należały do zbyt przyjemnych!... Nie było mojej w tem winy, iż nie udało mi się wylądować w Paryżu. Przestrzegano mnie przed burzami na południu; gdy znalazłam się w strefie, zagrożonej przez burze, miałam przeświadczenie, iż zbyt daleko posunęłam się w kierunku południowym, wobec czego zmieniłam kurs na północ. **Straciłam orjentację i poleciałam zbyt daleko w kierunku północnym, musiałam wobec tego wylądować na terytorjum irlandzkiem.**

Stwierdzić jednak muszę, iż bynajmniej nie powzięłam z góry niezłomnego postanowienia zakończenia mego lotu w Paryżu. Rozpoczynając lot nie zdawałam sobie jeszcze sprawy z miejsca, w którem uda mi się ostatecznie wylądować, nazwałam wówczas Paryż, ponieważ bardzo lubię to miasto. Podczas podróży zepsuł się mój aparat do mierzenia wysokości, **przez cały czas nie miałam najmniejszego pojęcia, na jakiej wysokości się znajduje. Byłam w ciągłej obawie, iż nagle runę w wodę lub też ulegnę katastrofie gdzieś na bezludziu.** Wobec tego, będąc w ustawicznej niepewności, unosiłam się coraz wyżej, niezależnie od wszystkiego kontynuowałam swój lot pełną parą naprzód, wychodząc z założenia, iż **jeśli ma nastąpić katastrofa, to jest zupełnie obojętne, czy stanie się to o 100 mil bliżej, czy dalej.**

Miss Earhardt opowiada następnie szereg historyjek z życia lotników amerykańskich. W Ameryce lotnicy, unoszący się nad wioską, dla kawału zakłócają nagle sielankową idyllę wiejską w ten sposób, iż opuszczają się gwałtownie w dół, rozpędzając stada bydła, które w panicznym strachu ucieka we wszystkich kierunkach, wywołując oburzenie i przekleństwa chłopów, którzy zaklinają się, **iż rozprawią się krwawo z pierwszym lotnikiem, gdy wpadnie im w ręce.** Pewnego razu na skutek nieprzewidzianego wypadku **miss Earhardt również zmuszona była opuścić się ze swą maszyną na zasianą glebę, gdzie poczyniła niebywałe spustoszenie.** Miało to jednak miejsce przedewszystkiem w Irlandji, powtóre zaś chodziło nie o lotnika, lecz o lotniczkę, wobec czego chłop uważał, iż spotkał go wielki zaszczyt i serdecznie uścisnął jej dłoń. „Byłam jednak wówczas naprawdę w obawie, iż nie daruje mi tej krzywdy!" — zapewniała, śmiejąc się bohaterska lotniczka.

— **Muszę dodać jeszcze opowiada podczas przyjęcia w hotelu Savoy miss Earhardt — iż nie miaam przy sobie ani centa. Nie zabraam bowiem ze sobą anj domu pieniędzy.** Dla ścisłości muszę stwierdzić, iż posiadałam jednak 20 dolarów. W ostatnim bowiem momencie, gdy zbliżał się już moment odlotu, zawołał mój małżonek: „Hallo, darling, jeden momencik! Potrzebne ci będą napewno pieniądze!" Mąż mój wręczył mi wówczas 20 dolarów.

Były policjant — zwycięzcą „Derby"

Bajeczna karjera znakomitego reżysera filmowego

(y) **Zwycięstwo podczas „Derby", słynnych angielskich wyścigów konnych, jest najwyższym ideałem każdego anglika.** Ci, którzy mogą sobie jeszcze w dzisiejszych czasach pozwolić na niezwykle kosztowny luksus posiadania stajni wyścigowej, marzą niekiedy przez całe życie o zdobyciu nagrody podczas „Derby" która jest ich największą chlubą. Zaszczytne to odznaczenie, o które napróżno walczyli słynni lordowie i potentaci finansowi, przypadło w tym roku szczęśliwemu wybrańcowi fortuny, który poraz pierwszy w życiu wziął udział w tych narodowych wyścigach.

Popularny aktor i reżyser filmowy Tom Walls, zdobył podczas tegorocznych wyścigów konnych najwyższą nagrodę, wyścigowiec jego „5 kwiecień", który poraz pierwszy wystąpił podczas „Derby", usunął w cień wszystkich faworytów, o których zawierano olbrzymie zakłady.

Walls urodził się pod szczęśliwą gwiazdą. Karjera tego artysty obfituje w niezwykłe koleje losu. Już, jako chłopiec był on wielkim amatorem koni, jednak w okresie tym, gdy w swej rodzinnej wiosce, pełen dumy, ujeżdżał wierzchowce, nie śniło mu się nawet, iż kiedyś w przyszłości zostanie właścicielem stajni rasowych wyścigowców. **Walls został policjantem,** marzył jednak o sławie słynnego detektywa. Wkrótce zrezygnował z zawodu stróża bezpieczeństwa i przystąpił do pewnej trupy objazdowej. Poraz pierwszy wystąpił on w roli bajkowego bohatera Aladina, który przy pomocy swej cudownej lampy odkrywa bezcenne skarby. Pierwsza ta rola w zaraniu karjery znakomitego artysty, który wkrótce począł święcić triumfy na scenach teatrów angielskich, odegrała w życiu jego znaczenie wręcz symboliczne.

Tom Walls stał się najbardziej ulubionym aktorem publiczności angielskiej w okresie rozwoju przemysłu filmowego przerzucił się do dziedziny filmu, **obecnie uchodzi on za najznakomitszego reżysera w Anglji.**

Podczas swej wieloletniej karjery, zdołał on zebrać dość pokaźny majątek, co mu pozwoliło na zrealizowanie jego najtajniejszych marzeń posiadania własnej stajni wyścigowej. Również w tej dziedzinie przejawił on tę samą przenikliwość i nieomylny węch, które ujawniał podczas odkrywania nowych talentów. **Kierując się swym nigdy niezawodzącym instynktem,** wybrał on, jako swego pupila **dzikiego,** nieokiełznanego 1-rocznego **rumaka „5 kwiecień"** i przystąpił osobiście do gorliwego treningu. Mimo olbrzymiej pracy zawodowej, która go pochłaniała całkowicie, zrywał się codziennie o świcie, aby osobiście doglądać swych wierzchowców. W południe wracał do swego biura, gdzie do późnej nocy poświęcał się pracy artystycznej.

Wielkie oszustwo we Francji

25 tys. franków za wychowanie dziecka

(y) **„25 tysięcy franków gotówką wypłacę solidnej firmie, która zgodzi się przyjąć na wychowanie 2-letnie zdrowe dziecko i będzie się niem opiekować do 10 roku życia".**

Tej treści ogłoszenie ukazywało się przez pewien okres we wszystkich wielkich prowincjonalnych pismach francuskich. Anonsy te nadawał niejaki Aleksander Willat.

W odpowiedzi na ogłoszenie Willat otrzymywał niezliczoną ilość ofert. Solidnych osób, które pragnęły na wymienionych w inseracie warunkach otrzymać 25 tysięcy franków, było tak wiele, iż poczta niekiedy dostarczała panu Willatowi około **10 tysięcy ofert dziennie.**

Olbrzymia ilość bynajmniej nie wprawiła Willata w najmniejsze zakłopotanie. Wszystkim oferentom posyłał on pismo w formie gotowego okólnika, w którym zawiadamiał, iż gotów jest oddać kandydatowi dziecko po uprzednim nadesłaniu przez niego **100 franków,** niezbędnych celem przeprowadzenia dochodzenia, które ustaliłoby, czy osoba jego godna jest zaufania. Do listów Willat załączał również fotografję dziecka, bardzo miłej dwuletniej dziewczynki.

Willat począł otrzymywać ze wszystkich stron przekazy pocztowe na 100 franków, interes jego począł się rozwijać do tak wielkich rozmiarów, iż zmuszony był zorganizować specjalne biuro i zaangażować urzędników.

Interes prosperował świetnie, aż pewnego razu kilku reflektantów zorjentowało się, że padli ofiarą oszusta i donieśli o wszystkiem władzom. Policja nie miała zbyt wiele trudu podczas wyświetlania tej afery. Biuro Willata zostało zamknięte, maszynistki i sekretarze zostali bez pracy, a sam twórca nowego pomysłu w dziedzinie oszustwa został aresztowany i powędrował do więzienia „Sante"

Zbrodnie, dokonane w transie hypnotycznym

Czy można zabić człowieka wbrew swej woli?

(r) Od czasu do czasu w prasie całego świata ukazują się sensacyjne wzmianki o przestępstwach, dokonywanych w stanie hypnozy. Wypadki te opisane są również w utworach literackich, zwłaszcza w powieściach okultystycznych ulubionym tematem jest przestępstwo, popełnione pod wpływem hypnozy. Czy jednak takie przestępstwa mogą doprawdy się zdarzyć?

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich książka p. t. „Jean Mornas", napisana przez francuskiego autora Cleratie. Książka ta stanowi studjum bardzo interesujące.

Młody lekarz paryski, Jean Mornas dowiedział się pewnego razu, że kobieta która go kocha. Łucja, **znajduje się pod przemożnym wpływem jego hypnotycznych zdolności.**

Mornas postanawia wykorzystać tę sytuację. Siłą swej sugestji zmusza ją, by skradła większą sumę pieniędzy niejakiemu Berthiere, który uchodzi za człowieka wybitnie zamożnego. Gdy jednak Berthiere broni swego majątku, **Łucja popełnia zabójstwo, gdyż nie może sie oprzeć sile sugestji.**

Podczas śledztwa przyznaje się do zbrodni, tłumacząc się jednak, że „musiała" przywłaszczyć sobie te pieniądze. Pchała ją do tego jakaś straszliwa siła. Lekarz sądowy dr. Pommery, podejrzewając, iż odegrała tu rolę hypnoza, sam zkolei hypnotyzuje Łucję i **w ten sposób dowiaduje się prawdy. Zdemaskowany Mornas popełnia samobójstwo.**

Cała powieść napisana jest w ten sposób, że musi wzbudzić pełną wiarę w możliwość dokonania zbrodni pod wpływem hypnozy. A jednak lekarze, którzy zajęli się ostatnio zbadaniem tej sprawy, twierdzą, **że takie wypadki są zupełnie niemożliwe.**

Żadna sugestja nie może skłonic człowieka właściwie wychowanego do popełnienia zbrodni — ponieważ sama istota zbrodni sprzeciwia się charakterowi tego człowieka.

Zdaniem profesora Bronardela, dziekana wydziału medycznego Sorbony, **„osoby znajdujące się w śnie hypnotycznym, ulegają jedynie sugestjom sympatycznym albo obojętnym".** Profesor uniwersytetu wiedeńskiego Stembo, uzupełnia to orzeczenie w sposób następujący: „Osobnik zahypnotyzowany nie pozwoli nigdy skłonić się za pomocą sugestji do popełnienia czegoś, co jest przeciwne jego naturze i czego nie uczyniłby również na jawie".

Gdyby ktoś chciał zmusić człowieka bezwzględnie uczciwego do popełnienia zbrodni w śnie hypnotycznym, miałby niezmiernie trudne zadanie, wymagające conajmniej kilka lat pracy. W tym wypadku bowiem należałoby przeprowadzić od początku „wychowanie hypnotyczne", które nie różniłoby się właściwie niczem od wychowania wogóle.

Człowiek, raczej jego charakter i skłonności, są zawsze produktem wychowania. Osobnikowi wychowanemu na przestępcę, hypnoza jest zgoła zbyteczna. Jeśli uświadomimy sobie, że wychowanie jest całym szeregiem następujących po sobie sugestji — zrozumiemy, **że przestępstwa pod wpływem hypnozy nie mogą istnieć.** Jeśli mimo to o nich się pisze — niewątpliwie pochodzi to z niedostatecznie wyjaśnionych powodów, które skłoniły człowieka do popełnienia zbrodni.

K. L.

Kongres włóczęgów w Frankfurcie

W obradach bierze udział 40 tys. osób

(d) W Frankfurcie rozpoczął się jeden z najoryginalniejszych kongresów. Do miasta tego, z różnych państw, przybyło łącznie około 40 tysięcy ludzi.

Restauratorzy i hotelarze, którzy zazwyczaj zacierają ręce z radości, gdy tylko dowiadują się o jakimś zjeździe, tym razem nie wyrażają żadnego zadowolenia. *Ten kongres nie da im bowiem zysków.*

Do Frankfurtu ziechali bowiem włóczędzy, ludzie, którzy nie mają pieniędzy na wytworne hotele i restauracje.

Najwięcej ziechało ich z Niemiec. Są to przeważnie wędrowni śpiewacy i gawędziarze, którzy włóczą się od wsi do wsi, czytają chłopom wiersze i śpiewają piosenki.

Prezesem niemieckiego związku włóczęgów został poeta, Karol Wasman. On również przewodniczy na kongresie.

Posiedzenia odbywają się na jednym z placów miejskich, na którym już od wieków sypiają rozmaici włóczędzy, którzy nie mają dachu nad głową.

Kongres bardzo mało zajmuje się sprawami natury finansowej. Włóczędzy na te sprawy jaknajmniej zwracają uwagi. Na kongresie głównie jest mowa *o obronie honoru zawodowego, o ułatwieniach w rozjazdach po kraju i zagranicy* i t. d.

Do Frankfurtu zjechało kilkuset operatorów filmowych, którzy oczywiście nie tracą czasu i filmują wszystkich uczestników oryginalnego kongresu.

Artyści na łódzkich podwórzach.

Wśród grajków podwórzowych spotkać można wielu bezrobotnych pracowników umysłowych

Łódź, 13 czerwca.

(e) Jako jeden z objawów kryzysu daje się zauważyć ostatnio fakt następujący:

Oto coraz częściej podwórza łódzkie odwiedzają

całe orkiestry,

składające się z kilku osób. Minęły już zda się bezpowrotnie sielankowe czasy przedwojenne, gdy jedynym reprezentantem muzyki podwórzowej był

kataryniarz z morską świnką lub małpką,

wyciągającą losy szczęścia. Katarynka przeszła już dawno do arsenału podwórzowych rekwizytów a jej miejsce zajęły współczesne instrumenty: — **banjo saksofon i jazz-bandowa harmonja.**

Sam wygląd tych grajków, wędrujących z podwórza na podwórze, wskazuje, iż nie są to zawodowi muzycy. Może dawniej interesowali się muzyką, jako amatorzy, lecz właściwe ich zajęcie, dające im główne źródło utrzymania, napewno było inne. Wśród obecnych grajków podwórzowych spotkać można niewątpliwie przedstawicieli

wszystkich niemal zawodów,

które w dobie kryzysu albo zupełnie znikły z powierzchni życia, albo też są w takim stanie, że dla wielu nie mogą już być jedynem źródłem utrzymania.

Z tem zjawiskiem spotykamy się zresztą nietylko u nas. W Berlinie muzykanci i śpiewacy urządzają koncerty

wprost na ulicy,

gdzie trąbki aut, dzwonki tramwajów i wielkomiejski szum miesza się z dźwiękami mandolin, skrzypiec i bałałajek. Stwierdzono, że wśród śpiewaków ulicznych jest wielu

artystów i artystek operowych,

dla których nie było miejsca w żadnym teatrze.

Niewątpliwie u nas również wśród podwórzowych grajków spotkać można wielu ludzi inteligentnych,

byłych biuralistów itd.

Jest to objaw dla doby obecnej niezwykle charakterystyczny.

Nasza inteligencja, broniąc stale swego sztandaru życiowego, szła po linji najmniejszego oporu, to znaczy —

ginęła poprostu z głodu,

spadając coraz niżej aż na samo dno nędzy.

Dziś, w miarę swych możliwości, wyzyskuje każdą poboczną możliwość zarobkowania i wychodzi na ulicę, rezygnując z fałszywego wstydu.

2—60

Wielkie szanse wygrania na loterji państwowej

Losy II-ej klasy

do nabycia w szczęśliwej kolekturze

S. Passierman, Rzgowska 5

Ciągnienie już 16 i 17 czerwca.

Echa napadów bandyckich w Kaliszu

Policja aresztowała dwuch podejrzanych osobników

Kalisz, 13 czerwca.

Dzięki podwójnej czujności po ostatnich napadach bandyckich, **policja aresztowała woźnicę wozów asenizacyjnych, podejrzanego o współudział w dokonanych napadach.** Znalezioną przy aresztowanych broń odebrano.

Następnie onegdaj wieczorem przy ul. Podgórze, w chwili, gdy posterunkowy chciał zatrzymać podejrzanego osobnika, **ten ostatni sięgnął do kieszeni po broń.** Dzielny posterunkowy błyskawicznie obezwładnił osobnika i odprowadził go do komisarjatu policji.

Najbliższe śledztwo wykaże, czy **obaj zatrzymani byli uczestnikami ostatnich napadów rabunkowych.**

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem BLIŹNIĄT w dniu 13 czerwca — posiadają charakter SKRYTY, cechuje ich przenikliwość rozwaga, pracowitość stałe i silne uczucie. Dążą do stanowiska społecznego lub dyplomatycznego, lubią towarzystwo płci odmiennej i hulanki. Dzięki pracy literackiej lub interesom niezależnym zdobędą większą fortunę i zabezpieczą swoją starość. Wiele w życiu cierpią moralnie, lecz starają się to ukryć, a z powodu niedobranego małżeństwa wiele cierpią. Nie powinni przesiębrać spółek i nie słuchać rad innych, gdyż to może zaszkodzić w ich karjerze. Będą mieć możność zrobienia w handlu dobrego interesu, lecz muszą unikać szczerości i poręczeń. Przez krótki okres będą narażeni na straty materjalne, lecz prędko takowy opanują i unikną złych następstw.

Urodzeni pod wpływem BLIŹNIĄT — powinni wystrzegać się porażenia słonecznego, gdyż mogą spowodować wyrzuty skórne i plamy po ciele.

Dla urodzonych 13 czerwca, szczęśliwy miesiąc grudzień, daty dnia 3, 5 7, 12 27, kolor czerwony z czarnym, jako amulet - talizman AGAT przynosi szczęście, liczby loteryjne 47503.

Katastrofa kolejowa w Westfalji

Berlin, 13 czerwca.

W pobliżu Hamm (Westfalja) wykoleił się pociąg osobowy.

Jedna osoba poniosła śmierć, 3 — rany, w tem kilka ciężkie.

Maszyna piekielna w gabinecie prezydenta

Londyn, 13 czerwca.

Na wyspie Kuba wykryto sprzysiężenie przeciwko rządowi.

W gabinecie prezydenta Kuby wykryto maszynę piekielną, którą zdołano zabezpieczyć przed wybuchem. Aresztowano 3-ch studentów.

Czytajcie Express Ilustrowany!

JAPOŃSKI PROSZEK KATOL ZABIJA OWADY I ROBACTWO AZUMIECKI (JAPONJA) PRZEDST. „KATOL" WARSZAWA, WILCZA 56

Zabójca posterunkowego pozbawił się życia,

gdy został osaczony przez większy oddział policyjny

Warszawa, 13 czerwca.

(d) Przed kilku dniami we wsi Anielin pod Warszawą, zamordowano posterunkowego policji Jana Sypułę.

Sypuła udał się do Złotkowskich, zamieszkałych w Anielinie, podejrzanych o kradzież krowy.

Złotkowscy zabili go. Zwłoki umieścili w stodole pod żłobem, i przykryli nawozem.

Władze, zawiadomione o zbrodni, niezwłocznie wdrożyły dochodzenie.

Aresztowano starego Złotkowskiego, lecz syna jego nie zdołano odszukać. Dopiero wczoraj władze policyjne ustaliły, że młody Złotkowski schronił się w jakiejś zagrodzie, leżącej opodal Anielina.

O godz. 1 w nocy policja otoczyła tę zagrodę.

Bandyta dowiedział się widocznie od kogoś, że został osaczony, **gdyż począł strzelać przez okno.**

Strzelanina trwała trzy godziny.

W pewnej chwili, gdy policja miała już zamiar przystąpić do ataku, strzały nagle ucichły.

Jak się okazało, bandyta ostatnią kulę wpakował sobie w głowę. Poniósł on śmierć na miejscu. Dochodzenie ustaliło, że miał on na sumieniu kilka morderstw rabunkowych.

Samobójstwo dyrektora banku w Niemczech

Berlin, 13 czerwca.

Dyrektor banku Karol Dubs popełnił wczoraj wieczorem samobójstwo. W czasie nieobecności żony desperat powiesił się. Powód samobójstwa dotychczas niewyjaśniony.

Powiesił się po sprzeczce z żoną

Tragedja rodzinna w Radomiu

Radom, 13 czerwca.

Od dłuższego czasu między 31-letnim Józefem Kępińskim a jego żoną dochodziło do częstych sprzeczek i nieporozumień na tle rodzinnym. Kępiński podejrzewał żonę swą o zdradę.

Onegdaj, po krótkiej kłótni i bójce z żoną, która późno wróciła do domu, Kępiński wyszedł podniecony jej postępowaniem na balkon i powiesił się.

W liście pożegnalnym denat umotywował swój czyn tem, **że obrzydło mu życie dzięki żonie i dlatego popełnia samobójstwo.**

BEZPŁATNIE

Wieczny Kalendarz

automatyczną tarczą, niezbędny dla sędziów andlowców, prawników i uczącej się młodzieży — każdy otrzyma. Na koszta przesyłki 50 groszy (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: Marja Bicz Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.

Zaginął piesek

czarny ratlerek, wabi się „Marsik". Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem. Goldberg, Nowo-Senatorska 10. lub zawiadomić telefonicznie 209-80.

Bandyci zamordowali 2 osoby i podpalili dom

7-letnia dziewczynka uratowała młodszych braci. — Bestjalski napad pod Radomiem

Radom, 13 czerwca.

(d) We wsi Nieskórzów Nowy pod Opatowem dokonano zuchwałego napadu bandyckiego.

Bandyci w nocy wdarli się do zagrody niejakich Brodawków, zastrzelili ich, zrabowali około 5.000 zł. gotówką, garderobę i rozmaite wartościowe przedmioty, poczem podpalili budynek i zbiegli.

Przy życiu pozostały tylko małe dzieci Brodawków. Gdy pożar objął cały budynek *7-letnia Helenka Brodawkówna, wyniosła na podwórze dwuch swych braciszków, 3-letniego Tadzia i 2-miesięcznego Józia. W ten sposób dzieci uratowały się od niechybnej śmierci.*

Bestjalska zbrodnia wywołała wielkie poruszenie w całej okolicy. Zaalarmowane władze śledcze przez dłuższy czas prowadziły dochodzenie, *w wyniku którego wreszcie aresztowały 27-letniego Michała Sitkę i 25-letniego Jana Redlicha.*

W mieszkaniach aresztowanych znaleziono niektóre przedmioty, pochodzące z rabunku.

Bandyci stanęli przed sądem. Na rozprawie twierdzili, że nie byli podpalaczami ani zabójcami Brodawków *i napad zorganizowali jacyś inni bandyci, których nazwisk nie znali.*

Sąd skazał Redlicha na 15 lat ciężkiego więzienia. Sitko z braku konkretnych dowodów został uniewinniony.

Bohaterski czyn wieśniaka.

Uratował dwuch tonących chłopców

Łuck, 13 czerwca.

Dwaj 9-letni mieszkańcy wsi Sahryń, pow. hrubieszowskiego, Telecki Jan i Karaś Jan, udali się do pobliskiego jeziorka, celem wykąpania się. Młodzi chłopcy, zmęczeni harcami całodziennemi, stracili w pewnym momencie siły i poczęli tonąć. Obecni przytem, stojący na brzegu jeziorka, mieszkańcy Sahrynia, wszczęli alarm, nawołując do ratowania tonących.

Przypadkowo przechodził pobliską drogą Władysław Stadnicki, mieszkaniec wsi Adelina, pow. hrubieszowskiego. — Słysząc krzyki na wybrzeżu, Stadnicki skierował swe kroki w tym kierunku.— Dowiedziawszy się o zagrażającem nieszczęściu, skoczył bez namysłu do wody i popłynął. w kierunku tonących. Z trudnością udało mu się chwycić chłopców za włosy i przyciągnąć do brzegu. Po dokonanym czynie, Stadnicki zemdlał z wycieńczenia.

Świadkowie tej sceny pospieszyli na ratunek zemdlałym. Telecki i Stadnicki odzyskali przytomność po krótkim czasie, zaś Karasia nie udało się już przywrócić do życia.

Uśmiechnij się!..

—o—

W Zduńskiej Woli odbył się wielki wieczór eksperymentalny znanego i głośnego fakira hinduskiego, zaklinacza wężów, połykacza noży, brzuchomówcy, jasnowidza i cudotwórcy Ben Telepata - Mamatata.

W pewnej chwili jasnowidz uznał za konieczne zaproszenie z pośród publiczności sześciu osób na scenę celem przeprowadzenia sensacyjnego eksperymentu. Zwraca się więc do szanownego audytorjum

— Czy mógłbym poprosić sześć osób na scenę?.

Na to odzywa się głos z publiczności:

— Chętnie, ale nas jest tylko pięciu na sali..

#

Szapoczkin spotyka na ulicy swego konkurenta Samowarczyka.

— Co to jest, panie Szapoczkin? — pyta zdziwiony Samowarczyk — Kto panu zrobił dziurę w głowie?!..

Szapoczkin chwyta się przerażony za głowę.

— Gdzie dziura?!... Jaka dziura?!..

— Nie, ja tylko tak pytarm, bo widzę, że pan ma na plecach pełno trocin...

#

Moniek musi wszystko wiedzieć. Moniek musi o wszystko pytać. Wczoraj naprzykład zwraca się do „tatunia":

— Tatuniu, poco przy ślubie potrzebni są świadkowie?..

— Jakto poco? — dziwi się „tatunio" — Świadkowie muszą być, bo potem nikt nie chce wierzyć, że w dzisiejszych czasach ktoś się ożenił!...

#

Kolasiński odwiedza swego przyjaciela w Pradze.

— Pan Kawalarski mieszka na 5-em piętrze... — wyjaśnia mu portjer.

— Na piątem piętrze... — mruczy Kolasiński, skrobiąc się w głowę — I bez windy... I ja mam wejść na piąte piętro?..

— A może pan łaskawy zaczeka, aż dom się zawali, wtedy Kawalarski z piątego pięterka zejdzie do pana... — odpowiada uprzejmy portjer.

#

Stało się nieszczęście. Lipower przechodził spokojnie przez jezdnię, gdy nagle najechało nań auto. Na szczęście nie zaszło nic poważnego. Jednakże przerażony szofer wysiadł z auta i chcąc zatuszować całą sprawę, rzekł:

— Pan wybaczy, ale to nie była moja wina... Tu pan ma pięć złotych i proszę mi zostawić swój adres... Za tydzień prześlę panu więcej pieniędzy...

Na to Lipower oburzonym głosem:

— Przepraszam!... Co pan sobie myśli?!... Że mnie można przejeżdżać na raty?!..

Kameralny teatralny.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, oraz dni następnych, po cenach najniższych od 50 gr. do 3-ch zł największy szlagier bieżącego sezonu, wstrząsający potężny reportaż rewolucyjny „Azef", który dzięki swej barwnej fabule i pierwszorzędnemu wykonaniu w dalszym ciągu przepełnia widownię.

WIELKI NAPAD NA ŁÓDŹ WARSZAWSKIEJ „BANDY".

Nasz korespondent warszawski donosi że w kierunku Łodzi zbliża się cała warszawska banda znakomicie uzbrojona w humor i środki rozśmieszające. Już od soboty 16-go czerwca zacznie ona grasować w Łodzi Członkami bandy są: H. Ordonówna, Z. Pogorzelska J. Godelska, S. Górska, L. Żelichowska, A. Bugucki, W. Dan, A. Dymsza K. Gimpel, M. Hoherman L. Lawiński, K. Tom, B. Wasiel i chór Dana pod wodzą hersztów Marjana Hemara, Fryderyka Jarosego i Juljana Tuwima.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Najmilej spędzi się wieczór w sympatycznym teatrzyku letnim w parku Staszica zdala od zaduchu i zgiełku wielkomiejskiego. Grana jest dziś i dni następnych o godz. 9-ej wieczorem pełna brawury werwy i rozmachu komedja sportowa W. Smólskiego „Błędny bokser". — Ceny zniżone.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), Z. Steckela (Limanowskiego 37), B. Gluchowskiego (Narutowicza 6) St. Hamburga i S-ki (Główna 50) L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Pawłowskiego (Pomorska 91).

Owszystkiem potrochu!..

Nie wolno wymawiać pracy podczas odbywania ćwiczeń wojskowych. — Rozporządzenie w sprawie uczestnictwa wojskowych w zgromadzeniach. — Będziemy się uczyć w szkole pisania na maszynie

W związku ze zbliżającym się okresem urlopów letnich oraz terminem ćwiczeń wojskowych należy przypomnieć zainteresowanym osobom. że w myśl odpowiednich przepisów **wymówienie pracownikowi umysłowemu pracy nie może nastąpić podczas odbywania ćwiczeń wojskowych.**

Jakkolwiek brzmienie przepisów jest nieco odmienne w stosunku do pracownika umysłowego niż do robotnika, mimo to intencja ustawodawcy w obydwu wypadkach jest jednakowa i polega na tem, że

zarówno robotnikowi jak i pracownikowi umysłowemu

nie wolno wymawiać pracy podczas odbywania przez nich ćwiczeń wojskowych.

#

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie min. spraw wojskowych

w sprawie uczestnictwa wojskowych w zgromadzeniach.

W myśl tego rozporządzenia wojskowi nie mogą zwoływać, przewodniczyć, ani brać udziału w zgromadzeniach publicznych. Uczestnictwo wojskowych w zjazdach uzależnione jest od zgody ministra. Wojskowi w rezerwie lub w stanie spoczynku nie mogą uczestniczyć w zgromadzeniach w mundurze wojskowym.

***

W kołach pedagogicznych w związku ze zmianą programu nauczania w szkołach średnich i powszechnych wysuwany jest projekt wprowadzenia

przymusu nauki pisania na maszynie,

natomiast skasowania kaligrafji, która dziś już nikomu nie może się przydać. Ponadto wysuwany jest projekt wprowadzenia obowiązku nauki mechaniki praktycznej, polegającej na uświadamianiu co do remontowania samochodów, motocykli itd.

Dla dziewcząt ma być wprowadzony **kurs nauki gospodarstwa domowego, pielęgniarstwa i krawiectwa.**

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK, dnia 13-go czerwca.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień następny.
12.10—12.20: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z Warszawy.
12.20—12.40: Przerwa.
12.40—12.45: Komunikat meteorologiczny z W-wy
12.45—14.00: Płyty gramofonowe.
14.00—15.40: Przerwa.
15.40—16.35: Płyty gramofonowe z W-wy.
16.40—17.00: Pogadanka w języku francuskim. Tr. z Warszawy.
17.00—18.00 Koncert popołudniowy w wyk. P.R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego.
18.00—18.20: „Dziwolągi arabskie" — wygł. prof. Bohdan Richter Tr. z W-wy.
18.20—19.15: Muzyka taneczna z W-wy.
19.15—19.35: Rozmaitości.
19.35—19.45: Prasowy dziennik radjowy, komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny.
19.45—20.00: Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
20.00—22.00. Operetka ze studia. „Hrabia Luksemburg" — operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara. Tr. z Warsz. W przerwie operetki dodatek do prasowego dziennika radj.
22.00—22.15: Pp. dyr. Władysław Heller i red. Jan Piotrowski wygł. djalog p. t. „Wizyta w Reszynie". Tr. z W-wy.
22.15—22.20: Komunikat meteorologiczny. Transmisja z Warszawy
22.25—22.40: Odczyt w języku francuskim p. t. „Uzdrowiska w Polsce" wygłosi dr. Mieczysław Orłowicz, radca Ministerstwa Robót Publicznych. Tr. z Warszawy.
22.40—22.50. Wiadomości sportowe z W-wy
22.50—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

15.45. *Daventry.* Recital fortep. Augusta Radwana.
18.05. *Monachjum.* „Lohengrin", opera Wagnera.
19.35. *Wiedeń.* Koncert symfoniczny pod dyr. Sergjusza Kussewickiego. Tr. z Musikvereinssaal.
20.00. *Hilversum.* „Carewicz". operetka
20.35. *Wrocław.* Koncert Symfoniczny Filharmonji Śląskiej.
21.00. *Hamburg.* „Die grossen Räuber", słuchow. Kurta Elwenspoeka.
21.30. *Strasburg.* „Fleur de the", operetka Lecocq'a.

Starcie policji z bandytami

Herszt szajki bandyckiej zabity

Lublin, 13 czerwca.

Powiat łukowski znajdował się od dłuższego czasu pod terorem bandy włamywaczy i rabusiów, o której herszcie krążyły fantastyczne pogłoski w całej okolicy, jako o groźnym i nieuchwytnym bandycie. Usiłowania policji, celem wykrycia tropu lotnej bandy, pozostawały bez skutku.

Przedwczoraj, doszło do wiadomości policji w Kocku, że Czubaszek z towarzyszami wybierają się nocą w las. Zarządzono natychmiast obławę. W chwili nadejścia bandy, policja wezwała ich do zatrzymania się. W odpowiedzi otrzymali szereg strzałów, które jednak nie trafiły nikogo z funkcjonarjuszy P. P., którzy zkolei użyli karabinów. Strzelanina zmusiła rabusiów do ucieczki. Na polu starcia zostało jedynie martwe ciało herszta Czubaszka. Pozostałych członków nie zdołano schwytać z powodu ciemności.

Groźny pożar pod Kielcami

Dwaj wieśniacy ciężko poparzeni

Kielce, 13 czerwca.

Wczoraj o godz. 1-ej w nocy we wsi Modliszewice, pow. Koński, wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie objął 87 budynków. Mimo energicznej akcji ratunkowej, cała wieś stanęła w jednej chwili w płomieniach. W ogniu spaliły się 2 konie, 4 krowy, troje prosiąt i 35 sztuk drobiu.

Podczas akcji ratunkowej mieszkańcy tej wsi Józef Gierczyński i brat jego Stefan, doznali ciężkich poparzeń. Stan ich jest groźny.

Straty, spowodowane pożarem, wynoszą 110.000 zł. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono.

Tajemnica wisielca

Samobójcą okazał się księgowy syndykatu polskich hut żelaznych

Katowice, 13 czerwca.

W maju rb. znaleziono w lesie w Czechowicach pod Bielskiem **zwłoki jakiegoś mężczyzny.** Dopiero obecnie zdołano ustalić, że denatem był 55-letni Wojciech Pieloża, zamieszkały w Katowicach **przy ul. Jagiellońskiej 24. Pieloża swego czasu wyszedł z domu, lecz wszelki ślad po nim zaginął. Pieloża był księgowym w syndykacie polskich hut żelaznych w Katowicach.**

Narazie przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Ricardo Cortez

jest amerykaninem z krwi i kości

Znany aktor filmowy, Ricardo Cortez, który w okresie filmu niemego był niezwykle popularny, ogłosił niedawno szczegóły ze swego życia.

Pisze m. innemi:

— Dookoła miejsca mojego urodzenia powstała jakaś

dziwna legenda.

Pisano, iż urodziłem się w Wiedniu, Madrycie, Lwowie, Rio de Janeiro, Meksyku i t. p. Raz robiono ze mnie Niemca, za innym znowu razem Żyda polskiego lub syna gorącego Meksyku, płomiennego Argentyńczyka, przebiegłego i zmysłowego Hiszpana i t. d.

Niema zdaje się kraju, w którym nie miałbym, zdaniem dzienników, urodzić się. Dotychczas na ten temat nie zabierałem głosu czekałem cierpliwie, aż się wszyscy wypowiedzą, obecnie jednak uważam za konieczność ogłoszenie ścisłych danych o mojem życiu.

Więc przedewszystkiem prawdziwe moje nazwisko: **Jakób Krantz.** Nazwisko to zastąpiłem filmowym pseudonimem - Ricardo Cortez. Brzmi to trochę z hiszpańska, jest egzotyczne i nie wskazuje wcale na to, że naprawdę urodziłem się w domu przy ul. Hester, w dzielnicy East Side, w Nowym Jorku. Mój ojciec był Węgrem (stąd moje podobieństwo do Hiszpanów), matka była wiedeńską Żydówką.

Zabawna przygoda

gwiazdora, który unikał balów

Znany artysta Clive Brook nie znosi publiczności balów lub zabaw. Wiedzą o tem wszyscy, ktokolwiek się z nim styka na gruncie osobistym i towarzyskim.

Pewna gwiazda postanowiła przełamać upór Clive Brooka i założyła się ze swoimi kolegami, że

zjawi się on na jej zaproszenie na bal.

Pragnąc uczcić przybycie lubianego gwiazdora wydała wielki bal, o czem wiedzieli ci wszyscy, którzy zjawili się w strojach balowych.

Na balu głowiono się nad tem, czy Clive Brook istotnie przyjdzie. I rzeczywiście. W pewnym momencie we drzwiach wejściowych stanął lokaj i wyrecytował:

„Mister Clive Brook..."

Oczy wszystkich w jednej chwili zwróciły się na to miejsce, w którem miał się za chwilę ukazać gwiazdor. W otwartych naoścież drzwiach istotnie stanął Clive Brook, ubrany

w kolorowy strój sportowy:

w pumsach, pulowerze z beretem w ręce.

Uśmiechnął się do wszystkich podszedł do pani domu, ukłonił się, ucałował rączkę i zapytał:

— Czy jesteś rada, że dotrzymałem słowa i przyszedłem?

Tu gwiazda musiała zmobilizować całą siłę swoje woli oraz swój wielki talent, aby jeszcze raz, tym razem w życiu, zagrać scenę opanowania swoich nerwów...

Korzystajcie z Okazji

BEZPŁATNIE

zamiejscowi otrzymają próbną analizę charakteru, skłonności, zdolności, przeznaczenie co robić, aby uniknąć niepowodzeń, strat i rozczarowań. Napisać rok i datę urodzenia. Na koszta przesyłki 1 złoty (znaczki pocztowe) załączyć.

Adres: **Marja Bicz, Warszawa, Koszykowa Nr. 28, m. 34.**

UWAGA!

„Express Ilustrowany" i „Republika"

do nabycia **w INOWŁODZU**

w sklepie **Lewenberga**

w TEOFILOWIE na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.

40—1

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksego Orłowa

57)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonellego, przybyli również: urocza blondynka Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza zjawa, szepcąc: — „Mary, Mary!...“ Wkrótce potem usłyszano szamotanie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zapalił światło elektryczne. Mary nie było w pokoju — a na ziemi leżał trup przykryty czarnym płaszczem.

Komisarz policji kryminalnej Wattson przybywszy na miejsce zbrodni ściągnął z twarzy trupa płaszcz i przekonał się z przerażeniem, że nie był to prof. Stonelli, lecz agent, delegowany przez policję na seans.

W małym domku handlarza starem żelazem odbywa się zebranie Związku Niewidzialnego Płomienia. Z poza kotary przemawia sam prezes, udzielając swym podwładnym: Antkowi, Maksiowi Bokserowi, szoferowi Piotrowi i Janowi instrukcyi

Od tego czasu jest stary Steński szantażowany w wyrafinowany sposób.

Podczas pościgu po dachach raniony zostaje kula komisarza Antek Rannego, który uszedł pościgu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulokował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary. Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą. Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaże z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollisona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawił się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Związek Niewidzialnego Płomienia jest zaskoczony, ponieważ nie wie, kim był ten nieznajomy.

Stanisław i Mary po powrocie z Zakopanego mają się zaręczyć. Atoli godzinę przed uroczystością zostaje Steńska porwana po raz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek proponuje więc Steńskiemu że za 50.000 zł. wyda uwięzioną, lecz tej samej nocy ginie z ręki skrytobójcy.

Baronowa Irma de Sturm poznała w salonie gry niejakiego Umańskiego. Baronowa stała się kochanką nieznajomego, z którym włóczy się odtąd po wszystkich salonach gry.

Kochanka zabitego Antka Czerwona Hanka, pragnąc się zemścić na Związku, kręci się koło podejrzanego domku handlarza starem żelazem. Petroń wyczuwając, że dziewczyna wie coś więcej śledzi ją pilnie.

Pewnej nocy obezwładniwszy Maksia, wśliznął się detektyw do środka domku.

Tu udało mu się przypadkowo natrafić na sprężynkę, rozsuwającą ścianę — i detektyw znalazł się w wąskim tunelu — lecz napróżno usiłował się potem wydostać z powrotem. Błądząc po tunelu odkrywa małą celę a w niej uwięzioną Steńską.

Minął dzień i drugi a uwięzieni nie otrzymali żadnego pożywienia. Zagląda im w oczy głodowa śmierć

Po długiej męce uczuł Petroń w podziemiu zapach gazu — i stracił przytomność.

W Brzezinkach, majątku barona de Sturm wybucha pożar. Są poszlaki, że pożar inspirował baron, ażeby otrzymał asekurację.

Petroń, przyszedłszy do siebie nie zobaczył już więcej Mary Natomiast korzystając z niezasłoniętej kraty tunelu, przedostał się do opustoszałej fabryki

Zaalarmowana policja otoczyła „domek tajemnic“. W czasie rewizji w pokoju sklepikarza zgasło nagle światło i tandeciarz został zastrzelony przez niewiadomego sprawcę.

Związek Niewidzialnego Płomienia otrzymuje od anonimowego autora list z zawiadomieniem że w jego ręku znajduje się zkolei Mary Steńska — i żąda od bandy okupu grożąc, że w przeciwnym razie zdemaskuje ją przed policją.

Umański namawia baronową de Sturm, która znów przegrała znaczną sumę, ażeby otruła męża i tym sposobem stała się spadkobierczynią jego majątku.

Ścigają ją zazdrosne spojrzenia bogatych amerykanek i chudych angielek. Kłaniają się jej z najwyższą admiracją lordowie z dalekiej Szkocji, francuzcy markizi i amerykańscy bankierzy — a ona, z podniesioną głową, po rozchwianiu pysznych swych bioder, w połyskach brylantowych naszyjników, wychodzi z westibulu.

Na schodach gnie się przed nią szpaler wyfraczonych fagasów, a jakiś hinduski czarnooki maharadża, bogaty jak Krezus, piękny jak oliwkowy Apollo, wspaniały jak bożek młodości, podaje jej z szacunkiem dłoń i pomaga wsiąść do złocistej Hispano Suizy.....

Marzenia roznamiętniają i ponoszą fantazję Irmy.

Tak, tak mogłoby się stać, gdyby była wolna i swobodna! Niestety, na przeszkodzie urzeczywistnienie jej planów stanęła poezja straussowskiego walca, która pokrzyżowała jej plany.

Baronowa zdecydowała już była otruć męża. Jednakże fakt, że Ryszard powrócił do niej, narazie pohamował jej straszliwy zamiar.

Oto nad czem debatuje teraz piękna pani, leżąca obok swego męża, który pogrążony w głębokim śnie, ani nie przypuszcza, jak bardzo koszmarne myśli lęgną się w głowie jego pięknej towarzyszki.

— A zatem — debatowała kochanka Umańskiego — przypuśćmy, że pogodzenie się nasze nie jest tylko wynikiem wybuchu nagłej namiętności ze strony Ryszarda, że będzie ono trwalsze..... Czy jednakowoż można nie przypuszczać, że skoro za dwa tygodnie, a najdalej za miesiąc pęknie bomba, gdy do protestu pójdą jej weksle, wystawione na sumę stu pięćdziesięciu tysięcy złotych, mąż zrażony jej lekkomyślnością, nie zażąda ostatecznego rozwodu..... A wówczas będzie już zapóźno. Choćby nawet baron umarł, nie odziedziczy po nim nic, bo prawo nie gwarantuje rozwódce spadku po śmierci byłego jej męża.

Trzeba nareszcie zdecydować się.....

Na dalekim zegarze biła godzina piąta — a równocześnie w duszy okrutnej kobiety zapadł wyrok śmierci na jej małżonka.

Rozdział osiemdziesiąty siódmy

O krok od śmierci

Jest pewien rodzaj pająków, którego samice, chwiejąc się na wielkiej misternej sieci, wabią do siebie samców na miłosne gody.

Dziwnym kaprysem przyrody ona jest wielką, mocną — on mały i wątły.

Samczyk, gnany miłosną tęsknotą, rzuca się na swą partnerkę, a ona przyjmuje go natychmiast. Lecz skoro samiec spełni swą, naturą nakazaną czynność i chce odejść — jest już zapóźno. Potężne łapy towarzyszki niedawnych miłosnych uniesień oplatają go mocno, a ostry jej ryjek wwierca się w wnętrzności nieszczęśliwego jeńca, wysysając z niego życie.

Baron nie wyczuwa judaszowskich pocałunków swej żony... Niema pojęcia jaką straszliwą przygotowuje mu niespodziankę, gdy gorącem usty ślizga się po atłasowych piersiach i szyi kobiety.

I mijają minuty w miłosnej namiętnej ekstazie.

— — — — — — — — — —

Kiedy Ryszard ocknął się i zebrał zmęczone myśli, spojrzał na zegarek, leżący na nocnym stoliku, porwał się za głowę.

— Jezus Marja, spóźnię się!... Pociąg odchodzi o godzinie ósmej a koniecznie muszę być dziś w południe w Brzezinkach!

Pośpiesznie począł się myć, golić i ubierać.

Irma postanowiła działać.

Tego poranka kazał się de Sturm zbudzić wcześniej, ponieważ o godzinie ósmej miał koleją jechać do Brzezinek na konferencję ze swym plenipotentem.

Zgodnie z poleceniem, o siódmej weszła służąca, ażeby zbudzić pana.

Na widok wchodzącej Irma położyła palec na ustach i szepnęła:

— Pan jest zmęczony, niech sobie jeszcze pośpi parę minut..... Obudzę go sama. Niech Józia przygotuje śniadanie!

Po wyjściu pokojówki, czas jakiś leżała jeszcze baronowa nieruchomo, a w duszy jej toczyła się ostateczna walka. Resztka sumienia, strzępy dalekich, dobrych wspomnień, prosiły ją, ażeby się cofnęła — lecz z drugiej strony wizja złych oczu Umańskiego, rozkoszna fata-morgana Monte Carlo i strach przed tem, co mogłoby się stać, gdyby na jaw wyszły jej długi, popychały ją w objęcia zbrodni.

I w oczach jej zaświeciły się ponure ognie, a zaciśnięte jej wargi szepnęły.

— Dość już wahania się!..... Jeszcze dziś musi Ryszard umrzeć!

Zbliżyła swoje usta ku wargom śpiącego męża.

Ryszard, zbudzony długim pocałunkiem ze snu, otworzył powieki i ujrzał nad sobą czarną burzę rozwianych włosów Irmy.

Zadźwięczała mu w uszach melodja straussowskiego walca, przypomniał sobie rozkoszne pogodzenie się z żoną, i uśmiech szczęścia rozjaśnił jego twarz.

Objął kobietę ramionami i uczuł jędrność jej ciała i atłasową gładkość skóry.

W gwałtownej namiętności — jak wtedy za czasów miodowych miesięcy — zdławił ją w orgjastycznym uścisku.....

Gdy Ryszard zniknął na chwilę w łazience, Irma narzuciwszy na siebie koronkowy szlafroczek, podeszła do komódki i otwarła ją szybko.

Dłoń jej jęła grzebać nerwowo wśród pachnącej bielizny, aż natrafiła na minjaturową kopertę. Wówczas porwała ją różowemi szponami swych palców i pobiegła do jadalni.

Właśnie weszła służąca, wnosząc na tacy srebrną maszynkę z kawą.

Irma odprawiła ją szybkiem skinieniem ręki.

— Sama przyrządzę dziś panu śniadanie!

Gdy Józia opuściła jadalnię, baronowa wsypała błyskawicznie zawartość torebki: biały proszek do filiżanki męża.

W tej samej chwili otwarły się drzwi i wpadł ubrany już kompletnie z walizeczką w ręku i narzutką, przerzuconą przez ramię, Ryszard.

— Dowidzenia Irmo! — zawołał gorączkowo — za dwanaście minut odchodzi mój pociąg! Myślę jednak, że wskoczywszy do auta, przybędę jeszcze na czas. Dowidzenia!

Irma zdrętwiała. Cały jej kunsztowny plan walił się. Zaczerwieniona i zburzona zawołała.

— Co? Jedziesz naczczo? Przełknij przynajmniej kawę!... Musisz przecież napić się czegoś ciepłego przed wyjazdem!

Ryszard machnął ręką. Przypomniało mu się, jak to kiedyś, na froncie całemi nieraz dniami, głodowało się lub łykało starą zimną strawę — i jakoś się żyło.

— Przesąd! — zawołał. — Zresztą, jeśli ci tak bardzo na tem zależy, to upewniam cię, że zjem śniadanie w wagonie restauracyjnym!...

I wielkiemi susami zbiegł na dół, ażeby wskoczyć do samochodu.

Gnając na dworzec myślał.

— A jednak w Irmie zaszedł jakiś cudowny zwrot... Ostatnie przejścia nadkruszyły trochę jej egoizm... Jak bardzo się biedactwo przejęło, że jadę bez śniadania!... Kochanie moje!...

A w tej samej chwili Irma stała z miną ponurą, jak noc, przy zastawionym stole, patrząc posępnie na dymiącą filiżankę kawy.

A zatem stało się, że barona uratowała od niechybnej śmierci reszta jego miłości dla Irmy. Gdyby bowiem nie stracił kwadransu czasu na niespodziewanej pieszczocie z Irmą, miałby czas, ażeby wypić zdradziecką kawę i padł potem trupem na miejscu.

Krył się w tem zdarzeniu jakiś cudowny palec Boży, jakiś mistyczny znak, który pewno każdego innego zbrodniarza przywiódłby do opamiętania.

Ale zaskorupione egoizmem serce Irmy nie dostrzegało tej cudowności.

Zamiast skruchy, zbudził się w niej nagły, druzgcący gniew.

Z najwyższą pasją porwała filiżankę i cisnęła ją na lśniącą posadzkę tak, że delikatna porcelana rozprysła się na tysiączne części, a napój rozlał się po podłodze.

— Proszę to sprzątnąć! — rozkazała służącej, gdy ta, zwabiona hałasem, wpadła do pokoju.

Józia odeszła po ścierecznkę a Irma stała nieruchomo, wlepiając złe oczy w plamę na posadzce...

W plamę tak czarną, jak jej makabryczne medytacie!

Rozdział osiemdziesiąty ósmy

Samarytanin i ranna jawnogrzesznica

Gdy kula Piotra uderzyła Czerwoną Hankę w piersi i dziewczyna poczęła zapadać się w otchłań nicości, nie szarpał ją ani żal, ani bunt.

Rzęsy jej zatrzepotały lekko, niby skrzydła umierających motyli.

Pomyślała tylko:

— Bogu dzięki, że to już koniec!

Poczem myśl jej zwiędła gwałtownie niby kwiat, rzucony w płomień — i zamieniła się w popiół.

Sama nie wiedziała nawet jak długo trwała w tym niebycie. Wreszcie coś zaczęło huczeć pod jej czaszką, jakieś kolorowe szkła jęły kręcić się z niepojętą szybkością i dziewczyna otwarła oczy.

Rozglądając się metnem spojrzeniem dokoła pomyślała leniwie.

— A zatem nie umarłam!

Leżała w wielkiej, w dnej sali na białym łóżku. Nad nią nachylało się dwuch lekarzy w białych płaszczach.

(Dalszy ciąg jutro).

45—10 Sienkiewicza 40.

Jedyne kino w ogrodzie!

Dziś wielka premjera!

„TRADER HORN"

Reżyserji VAN DYKE'A.

Najlepszy, pełen grozy film z życia niedostępnych dżungli.

Najważniejsze depesze z nocy:

Straszny wybuch kotła

Dwaj robotnicy śmiertelnie poparzeni

Wiedeń, 12 czerwca.

(t) W dniu wczorajszym w domu przy ul. Breitenfurt miał miejsce wybuch kotła, w którym roztapiano terpentynę i lak przy 160 st. Celsjusza. Mieszanina ta zapaliła się i wybuchła. Dwuch robotników, obsługujących kocioł, zostało oblanych palącą mieszaniną. Przybyła straż wkrótce ogień ugasiła. Obu rannych w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Blisko trzy miljardy

wynosi deficyt w Ameryce

Waszyngton, 12 czerwca.

Pełne sprawozdanie budżetowe za ostatnie 11 miesięcy roku fiskalnego wykazuje deficyt Stanów Zjednoczonych w wysokości 2.684.950.455 dolarów. W tym samym okresie roku ubiegłego deficyt wyniósł 1.044.910.099 dolarów. Deficyt ten tłomaczy się ogromnym spadkiem dochodów we wszystkich dziedzinach.

Bawarja przeciw hegemonji Prus

Sensacyjne oświadczenie premjera bawarskiego Heldta. — Przedstawiciele krajów południowych Rzeszy u Hindenburga

Berlin, 12 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Biuro Wolfa komunikuje: Prezydent Rzeszy przyjął dziś w obecności kanclerza von Papena, prezydentów bawarskiego dra Holda, Wirtemberskiego dra Boltza i badeńskiego dra Schmidta. Rozmowy dotyczyły stanowiska Rzeszy do krajów związkowych, spraw rozrachunków finansowych i wielu zagadnień wewnętrznej polityki. Rozmowa trwała 5 kwadransy. Prezydenci krajów południowych Niemiec podobnie jak na wczorajszej konferencji z kanclerzem wysunęli z całą stanowczością swe postulaty i zastrzeżenia wobec polityki gabinetu Papena. W kołach zbliżonych do rządu utrzymują że udało się osiągnąć porozumienie i pewne odprężenie w stosunkach między krajami związkowemi a Rzeszą, natomiast nie uzyskano porozumienia co do jednego z najbardziej spornych punktów, mianowicie zniesienia zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych.

Berlin, 12 czerwca.

Po dzisiejszej audjencji u Prezydenta Rzeszy prezydentów krajów połud.-niemiec. odbyła się konferencja z kanclerzem v. Papenem. Kwestje poruszone u prezydenta zostały jeszcze raz szczegółowo rozważone. Według opinji z kół poinformowanych konferencja ta doprowadziła do pewnego odprężenia napiętych stosunków między krajami związkowemi i Rzeszą. Do ugody w sprawie zniesienia zakazu formowania oddziałów szturmowych nie doszło. Według dziennika Welt am Montag premjer bawarski Heldt stanął na stanowisku, że **nominacja komisarza dla Prus byłaby sprzeczna z konstytucją. Gdyby powołano takiego komisarza dla Bawarji oznajmił Heldt to byłby on natychmiast po przekroczeniu bawarskiej granicy zatrzymany. Premjer Heldt miał zaznaczyć, że bez względu na decyzje rządu Rzeszy oddziały szturmowe w Bawarji będą zakazane.**

Rozmowy francusko-angielskie

w przededniu konferencji lozańskiej

Paryż, 12 czerwca.

Komunikat m. s. z. wydany o godzinie 13.30 po zakończeniu rozmów francusko-angielskich zaznacza że pół-oficjalne i w przyjaznej atmosferze prowadzone rozmowy dowiodły wspólności poglądów pozwalając przewidywać że w Lozannie zapadną sprawiedliwe i skuteczne rozstrzygnięcia. Po zakończeniu rozmów Herriot, odmówił złożenia oświadczenia o charakterze politycznym, stwierdzając jedynie że z rozmów tych jest b. zadowolony.

Paryż, 12 czerwca.

Według niektórych dzienników opozycyjnych Mac Donald z uwagi na wyczekujący stan w jakim znajdzie się siłą rzeczy konferencja lozańska domagać się będzie pierwszeństwa dla spraw związanych z konferencją genewską. W ten sposób sprawy rozbrojenia wysunęły by się na plan pierwszy i dominowałaby nad sprawami raparacyj. Rząd francuski jednak jest zdecydowany niedawać pierwszeństwa konferencji genewskiej.

Katastrofa aprowizacyjna w Sowietach

Miasta bez żywności

Wiedeń, 12 czerwca.

(Polska Agencja Telegraficzna).

Korespondent moskiewski Neue Freie Presse donosi z Moskwy, że aprowizacja unji sowieckiej grozi poważnem niebezpieczeństwem. Dotychczas obsiano tylko 31 pr. całego obszaru przeznaczonego pod zasiew. Bydłostan sięga 25 do 28 proc. stanu w roku 1928. Ogrody warzywne w pobliżu miast uprawiono tylko w 20 proc. Tegoroczny połów ryb dał 1|3 dotychczasowych połowów. Polityka kolektywizacyjna poniosła fiasco. Obecnie panuje w Rosji kapitalizm państwowy w najczystszej formie.

Jeżeli plan wydostania ze wsi resztek żywności na rzecz miast nie uda się, wówczas miasta sowieckie będą musiały sprowadzić zboże i mięso z zagranicy.

Zamordował narzeczoną,

a sam nie miał odwagi odebrać sobie życia

Berlin, 12 czerwca.

(t) W Grünewaldzie rozegrała się wczoraj straszna tragedja miłosna.

21-letni Paweł Müller, poznał niedawno na zabawie tanecznej 19-letnią Marię Bandur. Młodzi postanowili się pobrać, jednak Müller stracił pracę. Gdy i narzeczona jego otrzymała wymówienie i młodzi znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, postanowili odebrać sobie wspólnie życie. Udali się do lasu, gdzie Müller strzelił do swej narzeczonej w okolicę serca. Została ona śmiertelnie ranna, jednak zdradzała ciągle oznaki życia, wówczas Müller zadusił ją. Morderca nie miał odwagi odebrać sobie życia i całą noc przesiedział przy zwłokach narzeczonej, poczem udał się na posterunek policji i oddał się w ręce władz.

Amnestja w Prusiech

Kilka tysięcy hitlerowców i komunistów uzyska wolność

Berlin, 12 czerwca.

(t) W najbliższym czasie zostanie zgłoszony przez rząd do sejmu pruskiego projekt amnestji. Amnestja objąć ma wszystkich przestępców politycznych a według obliczenia ministerstwa sprawiedliwości z dobrodziejstwa tej ustawy skorzysta kilka tysięcy osób.

Są to przeważnie hitlerowcy, skazani na kilka lub kilkanaście lat więzienia, którzy brali udział w szeregu zbrojnych napadach, a które się nawet zakończyły śmiercią szeregu osób.

Następnie podpadną pod amnestję komuniści, którzy zostali skazani na szereg kar za demonstracje uliczne, napady na ratusze i t. d. Projekt amnestji prawdopodobnie uzyska większość dwuch trzecich głosów w sejmie pruskim i zostanie wkrótce ogłoszony.

OLLA GUM. 2

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materjalne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.

TYLKO „OLLA"

Dr. med. SOMMER powrócił. Ul. 6-go Sierpnia 1 telefon 220-26. Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece. Przyim. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10—12. Oddzielna poczekalnia dla pań, lampa kwarcowa.

UDZIELAM bardzo łatwą metodą francuskiego i angielskiego jak również korespondencji handlowej oraz stenografji. Narutowicza 16, m. 6 Telef. 16[illegible]-99

Dr. med. Różaner Dzielna № 9, NARUTOWICZA tel. 128-98 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Przyim. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9—12.

DARMO! Zajmujące cenniki prezerwatyw, kosmetyki, brzytew nożyków do golenia i t. p. wysyła natychmiast Perfumeria Federa, Lwów, Sykstuska 7-A.

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. tel. 205-38. czynna od 8 rano do 9 wieczór. 11—1) przyjmuje 2—3) kobieta-lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH. Porada 3 zł.

Dr. med. H. Lubicz Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych Cegielniana № 7 telefon 141-32 Przyjmuje od g 8—10 12—2, 5—8 w niedziele i święta od 9—11

Dr. W. BALICKA ul. Piotrkowska 200 róg Pustej Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTÓR H. Wołkowyski Cegielniana № 4, telefon 216-90. choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—2 i od 5—9 w niedzielę i święta od g. 9—1.

Doktór KLINGER Spec. chor. weneryczn skórnych i włosów (porady seksualne). ANDRZEJA 2. TEL. 132-28. Przyjmuje od 9—11 i 5—8. w niedziele i święta od 10—12.

Dr. HELLER choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Nawrot 2 Telefon 179-89 przyjmuje do 10 rano i od 4—8 ppoł. dla pań spec. od 4 — 5-ej. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. Med. L. NITECKI choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe NAWROT 32. Tel. 213-18 przyjmuje od 8—10 rano i od 4—8 wieczór, w niedz. i święta od 9—12 w poł.

Poszukuje się zdolnego i energicznego przedstawiciela na Łódź i okolicę, dla rozpowszechniania na dogodnych warunkach dobrze wprowadzonych artykułów chemicznych poważnej firmy. Pewien kapitał wymagany. Oferty wraz z podaniem warunków do Republiki sub „K." 25-2

KAPELUSZE DAMSKIE najnowszych modeli na sezon wiosenny poleca Salon Mód 9 ZAWADZKA 9 wejście p. bramę

JĄDĄC tramwajem 11 czerwca godzina 21.10 na linji Łódź—Zgierz zostawiłem w tramwaju teczkę z ważnemi dla mnie okumentami; dla znalazcy bezwartościowe. Za zwrot dokumentów wypłacę zł. 50. Zwrócić: Łódź Ogrodwa 9 A. Krzeczkowski

SŁONECZNY pokój do wynajęcia ul. Lipowa 25 m. 12.

Niedziela ligowa w kraju

POGOŃ—WARTA 2:1.

Nasz lwowski korespondent telefonuje:

Spotkanie niedzielne o mistrzostwo Ligi przyniosło zasłużone zwycięstwo Pogoni, która miała znacznie więcej z gry. Już w pierwszej połowie uwidoczniła się przewaga Pogoni, mimo to udaje się Warcie uzyskać bramkę ze strzału Krzyśkiewicza. Mimo usilnych starań, Pogoń nie jest w stanie do przerwy wyrównać. Po zmianie stron Pogoń atakuje bardzo energicznie i wyrównuje przez Matjasa, a zwycięski punkt zdobywa Zimmer. Warta zaprezentowała się naogół słabo. Zwłaszcza pomoc i obrona zawiodły. Meczem kierował p. Lieberman z Krakowa. Publiczności przeszło 4 tysiące

GARBARNIA POLONJA 5:1.

Garbarnia naogół mocno rozczarowała, mimo iż uzyskała zwycięstwo w tak wysokim stosunku. O wyniku całego meczu zadecydował pierwszy kwadrans, którym to okresie drużyna krakowska uzyskała aż 5 bramek ze strzałów Pazurka (3), Riesnera i Joksza. Nie bez winy był tu bramkarz Polonji, który ma na sumieniu conajmniej dwie bramki. Koniec pierwszej połowy oraz cała druga połowa należały do Polonji, która bardzo energicznie atakuje, lecz nie jest w stanie uzyskać bramki. Meczem kierował p. Andrzejak.

WISŁA CRACOVIA 2:2.

Derby krakowskie tym razem nie dostarczyły tyle emocji co w latach poprzednich. Cracovia znacznie przewyższała przeciwnika i winna była uskać zwycięstwo conajmniej z różnicą dwuch bramek. Wisła, która ustępowała swemu przeciwnikowi grała jednak niezwykle ambitnie i z wielką ofiarnością nadrabiała luki w drużynie. Bramki dla Cracovji uzyskał Ciszewski, dla Wisły — Balcer i Artur. Sędziował p. Rosenfeld.

RUCH — CZARNI 2:2.

Drużyna Ruchu zawiodła na całej linji i może być zadowolona, że ze spotkania tego wyszła jeszcze jako tako. Ślązacy ustępowali przeciwnikowi szczególnie do przerwy, nie będąc w stanie przeprowadzić ani jednej mądrze obmyślanej akcji. Bramki dla Czarnych, którzy prowadzili przez dłuższy czas 1:0 uzyskali: Dziwisz i Pachuta, dla Ruchu — Włodarz i Urban. Sędziował p. Scherer.

Tabela ligowa przedstawia się obecnie następująco:

Klub:	Gier:	Punkt:	Stos.
1. Legja	8	14	22:7
2. Pogoń	8	12	15:4
3. Cracovia	8	10	21:9
4. ŁKS	8	9	17:8
5. Czarni	9	10	10:11
6. Garbarnia	7	8	15:14
7. Ruch	9	7	12:17
8. Warta	8	5	19:21
9. Polonja	6	5	8:14
10. Wisła	7	5	11:16
11. Warszawianka	7	5	8:17
12. 22 p. p.	7	4	10:22

Klasa A w walce o punkty

W niedzielę zostały rozegrane w okręgu łódzkim następujące mecze o mistrzostwo klasy „A":

TURYŚCI — ORKAN 4:2 (3:2).

Do meczu o mistrzostwo z Orkanem rozegranym w dniu wczorajszym na boisku Widzewa Turyści wystąpili w składzie osłabionym, brakiem Strzelczyka, Wieliszka i Zajdla. Pomimo to przez większą część meczu, a szczególnie po przerwie, Turyści byli stroną atakującą, przedewszystkiem dzięki lepszej technice. W pierwszej połowie Turyści zaprzepaścili szereg dogodnych sytuacji, podczas gdy atak karolewian był pod bramką zawsze groźny..

Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Nykiel, Hahn, Michalski i Klimczak po 1, zaś dla Orkanu: Miller I i lewoskrzydłowy. Sędziował p. Stępień.

S.K.S. — WIMA 1:0 (0:0).

Mecz rozegrany wczoraj na boisku TUR-u był nieciekawy, a tempo wskutek silnego upału powolne. Obie drużyny szybko wyczerpały się, a jedyną decydującą o zwycięstwie bramkę udało się zdobyć nieco lepszej drużynie S.K.S-u po przerwie, ze strzału Kudelskiego. — W pierwszej połowie gra otwarta, w drugiej przeważa S.K.S. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

W.K.S. — P.T.C. 2:2 (1:1).

W Pabjanicach odbyło się w niedzielę na boisku Kruszeendera spotkanie o mistrzostwo kl. A. między tutejszem P. T.C., a łódzkim WKS-em. Mecz pomimo obustronnych wysiłków, zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Naogół przeważał W.K.S. dzięki lepszej technice, lecz pabjaniczanie nadrabiali braki niezwykłą ofiarnością i w rezultacie potrafili wydrzeć wojskowym 1 punkt.

HAKOAH z Bielska pokonał MAKABI 3:2 (2:1).

Drugi występ Hakoahu bielskiego w Łodzi, przyniósł nieprzekonywujące zwycięstwo nad łódzką Makabi w nieznacznym stosunku 3:2 (3:1). W pierwszej połowie goście uzyskują przypadkowe bramki przez lewoskrzydłowego, prawego łącznika i 1 samobójczą. Makabi uzyskuje w obydwu połowach po bramce przez Humesa (1-sza z rzutu karnego), wykazując pod koniec gry wybitną przewagę. Sędziował p. Kopias

Legja zwycięża ŁKS 2:1 (1:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym na boisku ŁKS-u, w obecności 6-tysięcznej publiczności mecz ligowy ŁKS—Legja zakończył się porażką łodzian w nieznacznym stosunku 1:2. Goście byli drużyną znacznie lepszą technicznie i bardziej zgraną, to też w pierwszej połowie zasilani przychylnym wiatrem goście raz po raz zagrażają bramce ŁKS i w 19 minucie uzyskują pierwszą bramkę zdobytą główką przez Przeździeckiego, po pięknym rzucie rożnym Rajdka. Wynikiem dalszej przewagi Legji jest szereg niewyzyskanych rzutów rożnych. ŁKS gra dziwnie słabo i nie umie się niemal przez całą połowę zdobyć na celowe akcje a parę okazji zaprzepaszcza Sowiak. Po przerwie Legja nadal ma więcej z gry i już w 9-ej minucie podwyższa wynik do 2:0, dzięki bramce zdobytej przez Nawrota. Dopiero w ostatnim kwadransie ŁKS. dopingowany przez publiczność przechodzi do rozpaczliwych ataków i na 5 min. przed końcem udaje się Herbstreichowi strzelić bramkę z podania Króla. Sędziował b. dobrze dr. Lustgarten.

Wielka rewja

hufców szkolnych

W dniu wczorajszym odbyła się na stadjonie WKS-u (od godz. 16-ej) wielka rewja sportowa hufców szkolnych, w których wzięła udział imponująca liczba ok. 1800 młodzieży szkół średnich (dziewcząt i chłopców). Po efektownych zbiorowych ćwiczeniach dziewcząt pod kier. p. Szumlewskiej i chłopców pod kom. prof. Szumlewskiego, nastąpiły pokazy lekkoatletyczne i rewja rowerzystów pod kier. wizytatora p. Połomskiego. Do niezwykle udanej całości przyczyniła się również prócz sprężystej organizacji, piękna pogoda. Rewji przyglądało się tysiące widzów, wraz z przedstawicielami naczelnych władz kuratorjum, wojskowości, policji itd. Rewja odbyła się pod protektoratem pp. wojewody Jaszczołta i gen. Małachowskiego

Wspaniały sukces Tłoczyńskiego

w ostatnim dniu meczu o puhar Davisa

W ostatnim dniu turnieju tenisowego o puhar Dawisa między Polską, a Anglją niebywałą sensację wzbudziło zwycięstwo Tłoczyńskiego nad anglikiem Lee w czterech setach: 6:4, 6:4, 2:6 i 7:5. Tłoczyński grał doskonale i osiągnął pierwsze zwycięstwo w dotychczasowych spotkaniach z Anglją. Spotkanie Perry — M. Stolarow przyniosło zwycięstwo anglikowi 6:3, 7:5 i 6:4. Ogólny wynik meczu 4:1, dla Anglji

Zawody lekkoatletyczne

o odznakę PZLA

W dniu wczorajszym odbyły się na stadjonie WKS-u zawody lekkoatletyczne (doroczne) o odznakę państwową i PZLA. Do zawodów o odznakę PZLA stanęło 17 chłopców, 11 kobiet i 33 zawodników dorosłych. Po przeprowadzeniu poszczególnych konkurencyj, według prowizorycznych obliczeń wypełniło wszystkie wymagane warunki około 25 zawodniczek i zawodników. Do odznaki Państwowej stanęło 64 zawodników przy czem obliczenia chwilowo nie zostały jeszcze dokonane. Organizacja zawodów sprawna.

Porażka i zwycięstwo

Hakoahu łódzkiego w Warszawie

Drużyna piłkarska Hakoahu łódzkiego bawiła w piątek i w sobotę w Warszawie przegrywając pierwszego dnia 0:2 i wygrywając w sobotę z Hasmoneą (Równe) 4:1.

Wspaniały sukces

lekkoatlety polskiego w Amsterdamie

Na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie reprezentuje Polskę Kuźnicki, który odniósł wspaniały sukces, zwyciężając mimo bardzo silnej konkurencji w biegu na 800 mtr. Czas Kuźnickiego wynosi 1:57.4. Pozatym Kuźnicki zakwalifikował się do finału w biegu na 1500 mtr.

Gry sportowe

Wyniki gier sportowych w Łodzi rozegranych w sobotę i niedzielę są następujące: Hazena: ŁKS—WKS 9:1, IKP—Zjednoczone 5:0(5:0), Geyer—HKS 2:1. Szczypiorniak: ŁKS—TUR 7:4. Koszykówka męska: WKSzIKP 20:18 (pierwsza porażka IKP). Geyer—Triumf 17:15. IKP—Triumf 19:11. WKS—YMCA 10:8, ŁKS—TUR 30:18 i Geyer—Zjednoczone 29:27 (po dogrywce).

Tenisiści ŁKS-u

zwyciężają Union-Touring 4:3

W meczu tenisowym o mistrzostwo Polski (drużynowe) między ŁKS-em a Union-Touringem rozegranym wczoraj na kortach ŁKS-u zwyciężył ŁKS w stosunku ogólnym 4:3.

Poszczególne spotkania były następujące: Zaks (ŁKS) — Schröder 6:4, 3:6, 6:3. Król (ŁKS) — Brauner 6:4, 6:4. Landau (ŁKS) — Haukówna 6:0, 6:2. Zaks (ŁKS) — Brauer 6:3, 0:6, 6:2. Schröder (Union-T) — Król 7:9, 6:2, 6:4. Szmellerówna, O. Statke — Landau, Rozenholc 2:6, 6:4, 6:2. W. i O. Stetke (U. T.) — Zaks, Rozenholc 3:6, 6:0, 7:5.

Wielki dzień polskiej lekkoatletyki

Rekord światowy i szereg rekordów Polski uzyskano w dniu wczorajszym

W dniu wczorajszym w zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się w Katowicach łącznie z zawodami o mistrzostwo Polski w 10-o boju osiągnięto szereg wspaniałych rekordów.

W sztafecie kobiecej 3×800 drużyna Pogoń (Katowice) w składzie Lebekówna, Szewczykówna, Szulasówna osiągnęła czas 7,54,2, który jest jednocześnie nowym rekordem światowym.

W biegu na 1500 mtr. Kusociński ustanowił nowy rekord Polski czasem 3,54, również rekordy Polski zdobyli: Schabińska w biegu 80 mtr. przez płotki 12,4. Pławczyk w skoku w zwyż 1 m. 8. Heljasz w rzucie kulą 15,49 oraz Siedlecki w 10-boju 7404, 9 p.

Pozatem Weisówna osiągnęła w dysku 40,20 m.

Mistrzem Polski w 10-boju na rok bieżący został Wieczorek, 6719 p. Siedlecki startował poza konkursem. Jak widać, że wszyscy olimpijczycy są obecnie w znakomitej formie.

***

W zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się wczoraj w kraju, osiągnięto szereg doskonałych wyników.

W Warszawie Trojanowski II ustanowił czasem 22 sek. nowy rekord Polski na dystansie 200 mtr. na 100 mtr. osiągnął ten sam zawodnik 10,8 sek., w biegu na 100 mtr. prze płotki osiągnął Trojanowski I — 15,6 sek.

W Poznaniu w sztafecie kob. 4×75 m. zwyciężyła Warta 41,5 sek., w sztafecie męskiej 4×100 mtr. 1 (AZS) Poznań 44,8 w sztafecie 4×200 i olimpijskiej 1 (Warta) w czasach: 1,34,4 i 3,29,8.

Zjazd gwiaździsty ZKM-u

W ogólnopolskim zjeździe gwiaździstym ZKM-u, który odbył się w dniu wczoraojszym w Łodzi wzięło udział 65 motocyklistów. Do mety przybyło 55, zostało sklasyfikowanych 52. Nagrodę zespołową Magistratu m. Łodzi zdobył zespół ŻKM-u 7.876 klm., drugą nagrodę zespołową „Głosu Porannego" zdobył zespół ŁKM 7.013 przejechanych kilometrów. Najlepszy wynik dnia osiągnął Buckley jr. 849 klm. w I kat. B, klasie F, drugim w tej samej kategorji był Kuperman (ŻKM) 823 klm., 3) Popielas (ŁKM) 822 klm. Nagrodę dla pierwszej motocyklistki („Expressu") zdobyła p. Kepenówna (PKM Warszawa). Zainteresowanie zawodami znaczne. Organizacja b. dobra.

Ostatnia minuta

Bunt na parowcu duńskim

Marynarze zdemolowali urządzenie okrętu

Berlin, 13 czerwca.

W porcie Stolpemuende wybuchł bunt na parowcu duńskim „Marks" przybyłym z Petersburga. Marynarze, zdemolowali urządzenie okrętu, zrabowali zapasy żywności i trunków znajdujących się w magazynach, a oficerów uwięzili.

Po dłuższym czasie bunt został uśmierzony, a 4 przywódców buntu zaaresztował urzędnik duńskiego konsulatu. Pod eskortą odwieziono ich do duńskiego konsulatu generalnego do Szczecina.

Greta Garbo

nie wycofuje się z filmu

Wiedeń, 13 czerwca.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Hollywood, że Greta Garbo zawarła nowy kontrakt z towarzystwem filmowem Werner Brothers i Metro Goldwyn. Bankructwo banku Bevorly Hils miało silnie podkopać finanse Grety Garbo, tak, iż zmuszona była do kontynuowania pracy filmowej.

Francuski doradca

wraca do Rumunji

Bukareszt, 13 czerwca.

Francuski doradca Banku Narodowego Auboin, który opuścił niedawno Bukareszt, oświadczając że wyjeżdża z Rumunji na stałe — zgodził się po rozmowie telefonicznej z gubernatorem Banku powrócić do Rumunji i ma przybyć w najbliższych dniach do Bukaresztu.

Wiadomość ta wywołała bardzo dobre wrażenie w kołach politycznych i jest interpretowana jako oznaka poprawy sytuacji.

W poszukiwaniu złota

Mimo, że czasy „gorączki złota" dawno już w Stanach Zjadnoczonych przeminęły, tysięczne rzesze bezrobotnych obecnie poszukują złotego piasku na opuszczonych terenach Colorado.

W pogoni za rekordem

W Montreuil, miejscowości położonej pod Paryżem, odbyły się przed niedawnym czasem wyścigi... z beczkami o mistrzostwo Francji. Konkurencja polegała na jaknajszybszem przebyciu wyznaczonej trasy wraz z beczką, którą należało przetransportować, nie podnosząc z ziemi.

Propaganda obrony przeciwgazowej

Polska Liga Obrony Przeciwgazowej urządziła w Krakowie dzień propagandy mającej na celu uświadomienie społeczeństwa w ważności obrony przeciwgazowej. Na zdjęciu naszem widzimy konnego policjanta jadącego na czele pochodu. Zarówno policjant, jak i rumak jego zaopatrzeni są w maski gazowe.

Elly Aussem

słynna niemiecka mistrzyni w tenisie nie będzie w bieżącym sezonie przyjmowała udziału w turniejach tenisowych z powodu nadwątlonego zdrowia

Codzienna nowelka „Expressu".

Nocna zjawa

Znakomity pisarz bardzo często prowadził rozmowy ze swym kamerdynerem, Haroldem, młodym i bardzo przystojnym mężczyzną. Harold zazwyczaj zwierzał mu się ze swych przeżyć i niejednokrotnie dostarczał pisarzowi tematów do krótkich nowel i humoresek.

Pewnego dnia, gdy powieściopisarz był chory, Harold skorzystał z okazji i opowiedział mu dłuższą historję, która pozostawiła na nim niezatarte wrażenie.

— Opowiadałem już panu — rozpoczął swą opowieść — że przed pięciu laty byłem kucharzem i pracowałem w szpitalu miejskim. Pewnego dnia przywieziono do szpitala młodziutką, piękną dziewczynę. Targnęła się ona na życie, strzelając do siebie dwukrotnie z rewolweru. Stan desperatki był groźny, jednakże lekarze nie tracili nadziei, iż potrafią ją utrzymac przy życiu.

Przy łożu rannej czuwała jej matka. Młodziutka dziewczyna była tak piękna, że potrafiła oczarować cały szpital. Matka jej natomiast wywierała bardzo nieprzyjemne wrażenie i w nikim nie wzbudziła sympatji.

Nazajutrz, po przywiezieniu dziewczyny do szpitala, sam dyrektor przyszedł do mnie do kuchni; kazał mi osobiście przygotować zupę dla rannej i podać jej do łóżka. Dyrektor stwierdził bowiem, że poprzednio otrzymała nieodpowiednią zupę. Oczywiście polecenie jego natychmiast spełniłem.

Gdy podawałem zupę desperatce, była ona jeszcze nieprzytomna. Karmiła ją matka. Piękna dziewczyna działała na mnie w jakiś dziwny sposób Gdy wróciłem do kuchni, przez dłuższy czas nie mogłem zabrać się do pracy.

Wieczorem znów zaniosłem zupę tej dziewczynie i tym razem ją karmiłem, gdyż matka była nieobecna. Ranna była już przytomna. Spoglądała mi ona w oczy tak dziwnie, że ręce mi się trzęsły. Jestem bardzo odważnym mężczyzną i miałem do czynienia z wielu kobietami, tym razem jednak zupełnie nie wiedziałem co się ze mną dzieje.

Gdy wróciłem do kuchni, oświadczyłem wszystkim, że już więcej nie pójdę do tej dziewczyny.

Położyłem się spać dość wcześnie. W nocy śnił mi się straszny sen.

Ujrzałem przy mem łóżku ową dziewczynę, w kostjumie tancerki. Zbliżyła się do mnie, objęła mnie i wyszeptała:

— Haroldzie, czy chcesz, żebym cię pocałowała?

Po chwili wpięła się w moje usta. Gdy ją przygarnąłem do siebie, wyjęła z torebki szpileczkę i na piersi wydrapała mi literę „K".

W tym właśnie momencie obudziłem się z przeraźliwym krzykiem. Przedewszystkiem dotknąłem ręką piersi. Na palcach pozostały ślady krwi.

Spojrzałem do lustra. Tak, miałem na piersiach wydrapaną literę „K" Na wszczęty przeze mnie alarm, nadbiegli moi koledzy. Opowiedziałem im w paru słowach o wszystkiem.

— Ależ ona przed kilku minutami umarła, właśnie wtedy, jak ci się śniło. Była ona doprawdy tancerką.

W godzinach porannych, gdy przyszedł do szpitala dyrektor, opowiedziano mu o niezwykłem wydarzeniu. Nasz dyrektor był jednak człowiekiem bardzo oschłym i nie wierzył w świat nadprzyrodzony. Wyśmiał się ze mnie i powiedział, że sam się w nocy podrapałem.

Harold skończył swą opowieść.

Przez parę chwil spoglądał w okno i następnie zwrócił się do pisarza, który przez cały czas słuchał go bardzo uważnie.

— A pan mógłby mi jakoś to wszystko wytłumaczyć?

— Zdaje się, że mógłbym — odparł mu znakomity pisarz. Ta dziewczyna wywarła na tobie wielkie wrażenie. Nie ulega wątpliwości, że zakochałeś się w niej. Zakochany bardzo często śni o swej wybranej. Nic więc dziwnego, że ujrzałeś we śnie tę tancerkę. Pozostaje jeszcze sprawa litery „K". Gdy ci się śniło, że tancerka wypisuje szpileczką tę literę, nieświadomie sam podrapałeś się.

Harold przez parę chwil nie odzywał się zupełnie.

— Ale przecież znalazłem w łóżku luksusowem pudełeczko ze szpileczkami i igłami. Takiego pudełeczka nie miał nikt w szpitalu.

Z kolei znakomity pisarz zatopił się w milczeniu.

— Jak pan to wytłumaczy? — niecierpliwił się Harold.

— Tak — odparł wreszcie pisarz — zdarzają się jednak rzeczy, których nikt na świecie nie umie wytłumaczyć...

Tłum. *D.*

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału: TARNÓW ul Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski ul 3-go Maja nr 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4, ZAKOPANE, Krupówki dom p. W Krzeptowskiego; GDYNIA ulica 10-go Lutego dom inż Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A Eifer, ul. Żeromskiego 25 tel 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel 171; SKARŻYSKO: ul Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Kościuszki 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7, m. 34; WILNO: Wileńska 39, tel. 15-54. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Piechocki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Sylw. Pietruszewski, JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Ciwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Kołłątaja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICĘ: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbaszyńska 7.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68 148

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.